

Zbigniew K. Zuziak*

PIĘKNO NIE JEDYNE [1]

OPEN SPACE OF BEAUTY

The concepts of beauty in contemporary architecture should be redefined and „tuned” to our today „modes of rationality”. Defending rational currents of architectural theory and rational concepts of architectural aesthetic the author argues that different cultural patterns of experiencing architectural form do not exclude the existence of universal and ideal values associated with classical notion of beauty. Their form of existence, however, is changed dramatically according to new „modes of rationality”.

Dla architekta poszukującego, postawione w ideowych założeniach konferencji pytania mają znaczenie fundamentalne. Są naturalną konsekwencją dyskusji poświęconej interpretacjom pojęcia „architektura”, a w każdym razie nawiązują wyraźnie do tych definicji klasycznych, które traktują architekturę jako naukę i sztukę, a dzieło architektoniczne nakazują oceniać również podług kryterium piękna. Tak rysuje się logika projektu cyklicznej dysputy nad podstawowymi kwestiami teorii architektury nazwana przez jej organizatorów „definiowaniem przestrzeni architektonicznej”.

Poszukiwanie odpowiedzi na pytania dotyczące obecności piękna we współczesnej architekturze wypadałoby zatem rozpocząć od wyboru tej definicji architektury, która byłaby w miarę pewną podstawą dalszego wywodu. Podobnie należałoby postąpić z pojęciem piękna. W dalszej kolejności nastąpić powinny rozważania na temat uwarunkowań cywilizacyjnych sprawiających, że we współczesnej architekturze obecność piękna może przejawiać się w takich a nie innych formach. Jeśli w toku tych wywodów okazałoby się, że diagnoza uwarunkowań wskazuje na zdecydowaną przewagę czynników eliminujących piękno z architektonicznej rzeczywistości to znaczy, że najprawdopodobniej należy zweryfikować przyjętą *a priori* definicję architektury bądź wykładnię istoty piękna – względnie oba te stanowiska.

Nie trudno zauważyć, że takie rozumowanie oznacza celowość przeprowadzenia rozległych analiz porównawczych. Te z kolei, wymagałyby wieloletnich badań w ramach interdyscyplinarnego i zapewne kosztownego projektu. Jest to perspektywa kusząca, ale chyba mało realna w kontekście aktualnych priorytetów nauki. Pozostaje zatem droga „na skróty”, czyli propozycja, aby przyjąć pewne założenia i tylko naszkicować niektóre możliwe hipotezy.

Założeniem pierwszym jest być może niezbyt oryginalna deklaracja, że podana przez Witruwiusza definicja architektury wciąż zachowuje swoją ponadczasową moc. Oznacza to, że piękno może być nadal „prawomocnym” kryterium oceny utworu architektonicznego [2]. *Eurythmia, symetria i decor* to wyznaczniki racjonalności formy architektonicznej a zarazem trzy spośród kilkunastu sposobów w jakich piękno objawia się w rzeczy [3].

Jeśli więc pojawiają się wątpliwości na temat roli piękna w architekturze, to być może ich przyczyn należałoby szukać przede wszystkim w różnych sposobach interpretowania istoty piękna.

Może więc postawiona w tytule konferencji kwestia, a w ślad za nią seria pytań wymaga, aby to tego zestawu dodać jeszcze pytanie o korekty jakie należałoby wprowadzić do klasycznych definicji piękna po to aby zakres tego pojęcia lepiej „dostroić” do wymogów współczesności.

* Zuziak Zbigniew, dr hab. inż. arch. prof. PK, Politechnika Krakowska, Instytut Projektowania Miast i Regionów, Prodziekan WA PK.



Można także – wbrew pojawiającym się okresowo hasłom oznajmującym „koniec piękna” – przyjąć założenie drugie, a mianowicie, że nowe kierunki w sztuce i nowe prądy kulturalne relatywizujące niemal wszelkie wartości, bynajmniej nie muszą oznaczać kresu użyteczności kryterium piękna w architektonicznym dyskursie na temat walorów rzeczy budowanych. Pamiętajmy jednak, że w myśl naszej klasycznej definicji dyskusję taką warto prowadzić w stosunku do utworów architektonicznych, które powstają z myślą o potrzebach człowieka i wymaganiach środowiska. Dotyczą one struktur przestrzennych, które wyrażają mniej lub bardziej uświadomione relacje człowieka z otoczeniem. Odpowiadające im decyzje znajdują sensowny wyraz w kształcie struktury spełniającej ponadto określone standardy techniczne, funkcjonalne i ekonomiczne. Ujmując rzecz najkrócej, w podejściu tym, idea piękna w architekturze wiąże się z interpretacją logiki formy w kontekście pozostałych czynników wymienianych przez Witruwiusza. Jest wyrazem tradycji filozoficznej, która myśl estetyczną wpisuje w racjonalne i emocjonalne konwencje danej epoki. Tyle wskazuje klasyka.

Moim zdaniem, nowe, nastawione „anty-estetycznie” kierunki artystyczne niezależnie od swego filozoficznego podłoża nie dają podstaw do kwestionowania racjonalności samego faktu uznawania idei piękna. One jedynie pomagają rozszerzyć zakres tego pojęcia lub – jak kto woli – skłaniają do takich jego redefinicji, aby ich sens lepiej wyrażał „ducha epoki”. Piękno, ład i harmonia nadal istnieją w świecie abstrakcji podobnie jak towarzyszące im platońskie idee dobra i prawdy. Zmienia się jedynie ich forma istnienia – sposób w jaki funkcjonują w świecie społecznym. Zmieniają się ponadto – a może przede wszystkim – tryby, w jakich twórcy i odbiorcy artystycznych wytworów dokonują ich ocen. Nazywam je „trybami racjonalizacji” decyzji dotyczących podmiotów i przedmiotów twórczości artystycznej.

Ta „uwspółcześniona” wersja „neoklasycznego” podejścia może polegać na wymyśleniu takiej formuły interpretacji, która piękno formy architektonicznej wyjaśniałaby na podstawie analiz uwzględniających różne „tryby racjonalizacji” stosowane wobec form architektoniczno-urbanistycznych. Zauważmy jednak, że forma – to pojęcie o niezwykle pojemności semantycznej. Według Władysława Tatarkiewicza, spośród kategorii nazw używanych w estetyce, „niewiele jest terminów tak trwałych jak „forma” [4]. Termin ten utrzymał się od czasów rzymskich. I niewiele jest nazw równie międzynarodowych: łaciński wyraz „forma” przyjęło wiele nowożytnych języków”. Tu następuje okazała lista języków, w których słowo to funkcjonuje bez zmian, lub z niewielkimi zmianami. Tatarkiewicz wymienia pięć różnych pojęć oznaczonych nazwą: „forma”. Mianowicie, termin ten oznaczać może:

- „układ części”, – czyli tzw. „forma A” to abstrakcja, przeciwieństwo łączonych formą elementów, z którym to układem teoria estetyczna wiązała określone koncepcje piękna i odpowiadające im terminy, takie jak np. „*symmetria*” (współmierność), „*harmonia*” (zestrój), „*taxis*” (ład);
- „to, co bezpośrednio jest zmysłom dane” – (*forma B*), – czyli przeciwieństwo i korelat treści; wiąże się z wyglądem rzeczy i ma zastosowanie w semantycznych analizach formy;
- „kontur przedmiotu” – (*forma C*) – to najczęściej używane znaczenie słowa „forma” w potocznym języku, ale również w teorii sztuki – zwłaszcza w analizach dzieł plastycznych: w architekturze, rzeźbie i malarstwie.
- „istotę pojęciową przedmiotu” – (*forma D*) – które to pojęcie wywodzi się od Arystotelesa, dotyczy natury przedmiotu, istoty danej rzeczy i odnosi się bardziej do metafizyki niż estetyki;
- „wkład umysłu do poznawanego przedmiotu” – to tzw. *forma aprioryczna*, (*forma E*), czyli pojęcie kantowskie w myśl, którego forma jest pewną właściwo-

ścią umysłu polegającą na zdolności do kojarzenia funkcji percepcyjnych z rozumieniem doświadczanego przedmiotu [5].

Analizując pojęcie: „forma architektoniczna” w kontekście klasycznych definicji piękna odkrywamy, że w istocie jej pierwsze znaczenie (*forma „A”*) bardzo silnie wiąże się z ideą piękna odpowiadającą tradycji tzw. Wielkiej Teorii lub Wielkiego Tematu. Tradycja ta najpełniej wyraziła się właśnie w architekturze i w muzyce. [6] Nie miejsce tu na obszerniejsze komentarze dotyczące ewolucji, jakiej teoria ta podlegała na przestrzeni wieków, ani na relacje na temat dyskusji towarzyszących radykalnym zmianom, jakie dokonały się w conceptach racjonalności w sztuce, nauce i filozofii w wyniku postmodernistycznej rewolucji.

Powróćmy natomiast do kwestii roli, jaką „tryby racjonalizacji” odgrywają w interpretacji piękna. Ma ona kluczowe znaczenie dla tego tekstu. Pojęcie to pomaga nam szukać „złotego środka” pomiędzy sprzecznymi ocenami, które w demokratycznych i skomercjalizowanych procedurach ocen naturalną kolejną rzeczy sprzyjają relatywizowaniu wartości. To nie piękno znika z architektonicznej rzeczywistości, ale jego idea ulega „rozmyciu” w wyniku ewolucji, jakiej podlegają procedury rządzące nowymi wzorcami społecznych kontaktów i transakcji.

Interpretacja piękna zależy od „trybów racjonalizacji”, co oznacza, że klasyczne wyznaczniki piękna ulegają istotnym modyfikacjom w miarę jak zmieniają się zasadnicze koncepty dotyczące przestrzeni, jej geometrii i wzorców zachowań. Piękno odzwierciedla naturalne skłonności ludzkiego umysłu. Jest ideą pomagającą uzgadniać wzorce i oceny estetyczne ale także – podobnie jak idea porządku / ładu – orientować się w naszej „życiowej podróży”.

Dzisiejsza „przestrzeń piękna” otwiera się na coraz to nowe doktryny. Teorie „Gestalt” zastąpił strukturalizm, a potem jego funkcjonalistyczne wersje stra-

ciły na popularności na rzecz interpretacji, które najczęściej stanowią różne odmiany przenoszenia na grunt estetyki teorii i technik marketingowych a także koncepcji antropologicznych służących dialogowi międzykulturowemu. „Piękno arystokratyczne” intelektualnych i artystycznych elit, które przez stulecia nadawało ton teorii i praktyce estetycznych ocen, ustępuje pod naporem komercyjnych i quasi-demokratycznych trybów integracji społecznej. W tym sensie można chyba mówić o co najmniej pięciu wymiarach przestrzeni piękna: naturalnym, kulturowym, społecznym, ekonomicznym i technologicznym.

Wszystko to sprawia, że współczesne podróowanie w przestrzeni piękna wymaga nieustannego dokonywania coraz trudniejszych wyborów. Być może dlatego „przygoda z pięknem” nabiera jeszcze dodatkowego smaku.

PRZYPISY

[1] Zastosowana forma pisowni ma wskazywać, że chodzi tu o wyraźne przeciwstawienie.

[2] Postulat ten odnosi się również do projektów ocenianych w skali „architektury miasta”.

[3] Por. W. Tatarakiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, PWN, Warszawa 1976.

[4] W. Tatarakiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.

[5] W. Tatarakiewicz, op. cit. s. 257–287.

[6] Por. W. Tatarakiewicz, op. cit. s. 140–156; także: J. James, *Muzyka sfer. O muzyce, nauce i naturalnym porządku wszechświata*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996; podobnie: U. Eco, *Historia piękna*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań, 2005; zwłaszcza: rozdział III, *Piękno jako proporcja i liczby*, s. 61–98.